

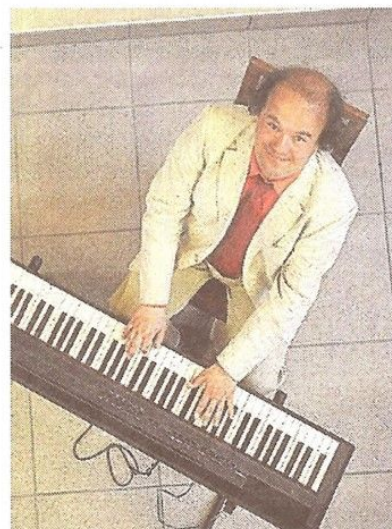
Kluczem jest planowanie

Rozmowa

Z Przemysławem Ślusarczykiem, muzykiem, kompozytorem, dyrygentem Orkiestry Politechniki Opolskiej i menagerem kultury.

Właśnie mija 30 lat pana zawodowej pracy. Pamięta pan jeszcze, jak wyglądał ten pierwszy występ?

Oczywiście. To było w sali kameralnej PSM w Opolu. Wykonałem wtedy moją „Wizję nr 1” na fortepian. Z wykształcenia zawodowego - muzycznego - jestem pianistą. Dlatego też pierwsze moje kompozycje były na instrumenty solowe z akompaniamentem fortepianu. Później spektrum instrumentalne rozszerzyło się do składów kameralnych i symfonicznych aż po muzykę elektroniczną. Idąc na egzamin wstępny do Akademii Muzycznej w Krakowie miałem już spore portfolio obejmujące od utworów solowych po symfoniczne. Studiowanie kompozycji, które skończyłem w dwóch klasach, połączyłem z drugim kierunkiem -



FOT. SEAWOJ DUBIEL

dyrygenturą. Studiowałem też na kierunku manager kultury w SGH. W tamtym roku minęło 20 lat od debiutu dyrygenckiego.

Przez te 30 lat był pan nie tylko kompozytorem...

Patrząc z perspektywy czasu trudno mi oddzielić samą pracę kompozytorską od dyrygentury, pracy menagera, animatora kultury, pedagoga, twórcy tekstów... Wszystkie te obszary są ze sobą powiązane. Zainteresowanych moimi kompozycjami i obszarem działalności artystycznej od-

syłam na stronę www.slusarczyk.eu, na której zawarty jest m.in. cały spis kompozycji.

Prowadzi pan liczne zespoły, to pochłania bardzo dużo energii i czasu. Jak pan to wszystko godzi?

Rodzice od najmłodszych lat dbali o mój rozwój muzyczny i jednocześnie nauczyli m.in. takich rzeczy jak punktualność, systematyczność, odpowiedzialność... Ucząc się w dwóch szkołach jednocześnie - w szkole powszechnej i muzycznej - musiałem zorganizować tak grafik dnia, tygodnia, aby z wszystkim zdążyć na czas. Kluczem do tego wszystkiego jest chyba planowanie.

Jakie ma pan plany na najbliższe lata?

W pewnym sensie od wielu lat czas odmierzają mi kolejne sezony artystyczne zespołów, które trwają od września do czerwca. W przyszłym roku chciałbym zrealizować kolejną edycję „Opolskiego Ekspresu Dętego”, może w wersji retro pociągami muzealnym,

i „Z orkiestrą po Odrze”. Chciałbym jednocześnie połączyć to z pracą kompozytorską, z aranżacją włącznie i jednocześnie promować alternatywną kulturę. W czasie wakacji skupiam się przede wszystkim na pracy kompozytorskiej i poznawaniu nowinek technicznych.

Czy poza muzyką na coś jeszcze wystarcza panu czasu?

Zawsze fascynowało mnie malarstwo starej szkoły niemieckiej i niderlandzkiej: Bosch, Duerer, Gruenewald, Bruegel, i malarstwo polskie XIX i XX wieku: Malczewski, Podkowiński, Siemiradzki, Boznańska, Wyspiański. Interesuje mnie także synkretyzm w sztuce. Jestem również miłośnikiem kolei żelaznych prowadząc z przyjacielem „Ostatnią fabrykę parowozów”. Stąd m.in. pomysł na połączenie tradycji śląskich orkiestr dętych, kolejowego transportu publicznego i turystyki krajoznawczej i zrealizowanie w 2010 roku I edycji Opolskiego Ekspresu Dętego. ●

Rozmawiała ANNA GRUDZKA